

KS. EDWARD WARCHOŁ

POGLĄDY SPOŁECZNO-RELIGIJNE BISKUPA W. M. FARONA

Nazwisko bpa Farona znane jest wielu duchownym i świeckim pamiętającym okres międzywojenny - zwłaszcza w tych miejscowościach, w których istniały i działały parafie polskokatolickie. Jego osobie i działalności, jak dotąd, nie poświęcono jednak żadnego odrębnego opracowania. Przez prezentację poglądów społeczno-patriotycznych i religijno-kościelnych tej niewątpliwie ciekawej i w pewnym sensie tragicznej postaci chcę w części tę lukę wypełnić. Opierać się będę na pracach, które bp Faron opublikował oraz na artykułach, listach pasterskich i odezwach, jakie zamieszczał na łamach "Polski Odrodzonej" - oficjalnego organu prasowego Kościoła Polskokatolickiego w okresie międzywojennym.

I. POGLĄDY SPOŁECZNE

1. Krytyka postawy społecznej duchowieństwa rzymskokatolickiego

Charakterystyczne, że okres najbujniejszego rozwoju Kościoła Polskokatolickiego przypadł na lata najgłębszego kryzysu zarówno w rolnictwie, jak i w przemyśle. Hasła, które głosili przywódcy tego kościoła, były w społeczeństwie polskim niewątpliwie popularne. Ludzie nie widzieli wyjścia z trudnej sytuacji. "Jak głodne masy robotników, rzemieślników, małomolnych i bezrolnych chłopów przetrzymają zimę? Co stanie się z ich dziećmi, pozostającymi bez obuwia i odzieży? - pytał wyzywająco bp Faron. I odpowiadał: "trzeba szukać źródeł pomocy materialnej dla ginących z nędzy tam, gdzie kwitnie dobrobyt i używanie życiowych korzyści". Uświadamiał i proponował: "gdy bogacz nie chce się domyśleć, że należy przyjść z pomocą bliźnim - nędzarzom, trzeba go do tego skłonić obowiązkiem prawnym". Dla "tysięcznych rzesz bezrobotnych chłopów i robotników" domagał się pracy, a nie "głodowych zapomóg". Szczegól-

nie krytycznie zapatrywał się w tym względzie na duchowieństwo rzymskokatolickie. Nie peprzestawał na ukazywaniu jego dobrobytu i zamożności, ale "w imię Chrystusa, w imię głoszonych codziennie jego zasad" wzywał biskupów i księży diecezjalnych; "opamiętajcie się, okażcie się miłośnikami dla biedaków. Ustąpcie choć część swoich [...] dochodów i bogactw na zbożny cel zwalczania nędzy i bezrobocia [...]. Nie bądźcie głusi na głos [...] rozpaczy"¹.

Sytuacja robotników i chłopów w najbliższym czasie jeszcze bardziej się pogorszy - przestrzegał bp Faron - a to w związku z propozycją wprowadzenia nowego podatku kościelnego². Obywatele, by uniknąć tych nowych ciężarów, powinni gremialnie przystępować do Kościoła Polskokatolickiego "wolnego od wszelkiego przymusu podatkowego i sekwestratorów kościelnych". On znajdzie "drogę prawną do zwolnienia Was od nowego ciężaru podatkowego. Pamiętajcie, że Kościół Apostolski Polsko-Narodowy podaje Wam swoją bratnią dłoń do ratowania i wyzwolenia spod jarzma rzymskiej niewoli i pragnie dać ludowi prawdę i sprawiedliwość"³.

Niemniej groźnym niebezpieczeństwem i zagrożeniem dla człowieka wierzącego - utrzymywał bp Faron - jest kryzys religijno-moralny.

Współczesne chrześcijaństwo odwróciło się od "czystej nauki Jezusa Chrystusa i stało się raczej religią obrzędów i dogmatów ludzkich, niż religią twórczą i zbawczą"⁴.

2. Zwalczanie ze względów społecznych

zależności polskiego katolicyzmu od Watykanu

Przedmiotem ataków ze strony bpa Farona byli w pierwszym rzędzie biskupi polscy, o których pisał, że mniej czuli się Polakami, a więcej "sługusami Rzymu [...]" broniącymi interesów polityki watykańskiej. Konkordat między Rządem Polskim a Stolicą Apostolską został zawarty "li-tylko" dla ich wygody", a "na zgubę biednej Polski"⁵. Jako reprezentanci Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce biskupi otrzymali przydomki "obłudników", "zepsutych karłów", "faryzeuszów", "zdrajców Ojczyzny" z racji zawarcia "układu wiernopoddanego" z "Rzymem" i skwapliwego korzystania z artykułów korzystnych dla siebie, a szkodliwych i zgubnych dla Polski⁶.

W związku z konferencją Episkopatu Polski w Częstochowie,

której przewodniczył nuncjusz papieski Marnaggi, bp Faron wraz ze swoimi sufraganami: bpem Jurgielewiczem i bpem Perkowskim zapytywał biskupów rzymskokatolickich w Polsce: "dlaczego nie uradzi-licie jak pospieszyć z widocznymi ofiarami dla powodzian, jak bronić robotnika przed zredukowaniem go z pracy, jak upomnieć się o jego krzywdę w fabryce, we dworze u dziedzica, by go nie wyko-rzystywano, jak ulżyć biedzie, by wyrwać go z brudnych i ciemnych suteryn [..]. Dlaczego nie radzono tam, by z majątków kościelnych wydzielono bodaj skromne działki pod budowę szkół, szpitali czy ochronek? Dlaczego nie pomyślano, by dobra kościelna obciążyć po-datkami, by na równi z innymi ponosić ciężary społeczne, a przez to ulżyć rolnikowi, robotnikowi czy inteligentowi". Podsumował: "żał Wam wyrzec się majątków, oraz dobrze płatnej służby Watyka-nowi, ale nie żał Wam ludu i Ojczyzny. Oby [..] Bóg Wszechmogący napełnił serca Wasze miłością Boga, a nie papieża, przyodział szta-tą prawdy Chrystusowej, a nie Watykańskiej"⁷.

"Dlaczego do Kościoła Polskokatolickiego biskupi rzymskokate-liccy zastosowali termin "herezja"? - pyta bp Faron. I odpowiada: bo pragnęli, "byśmy my Polacy byli dalej przeżuwaczami dogmatów włoskich [..] by stosunek nasz do Boga był dalej krępowany ich formułkami"⁸.

Bóg nie byłby "sprawiedliwym i mądrym Ojcem" gdyby "jednych wywyższał, a drugich jak psów w gnoju niewoli sadzał, by lizali łapy pańskie". To, że na całym świecie, a i w Polsce powstało "ty-le kościołów różnych denominacji" jest winą biskupów rzymskokato-lickich: "naród nie mógł znieść tej niewoli sumienia ze strony Włochów i jego Kleru"⁹. Papiestwo "rozsadzało i rozsadza spoiwość narodów"¹⁰.

Najwyższy już czas, by "porzucić błędy ojców naszych". Naród polski jest na tyle "rozwinięty i rozumny", że może z powodzeniem sam decydować o swoim losie. Powinien czym prędzej uniezależnić się od "zwierzchnictwa Rzymu", zawrócić z "utartej drogi"¹¹.

II. POGLĄDY RELIGIJNE

1. Spowiedź św.

Bp Faron rozróżniał spowiedź publiczną /szczegółową i pow-

szechną/ oraz spowiedź prywatną /uszną/. Wierni mogli korzystać dowolnie ze spowiedzi publicznej lub prywatnej. Jedyne dzieci /młodzież do pełnoletności/ "jako mniej rozwinięte" mogły spowiadać się tylko "na ucho" i to "pod groźbą nieważności". Do spowiedzi usznej byli również zobowiązani ci wierni spośród ludzi starszych, którzy mieli na sumieniu następujące grzechy: pobicie ojca lub matki, rozmyślne sabójstwo, słośliwe podpalenie, krzywoprzysięstwo i bluźnierstwo przeciwko Bogu - "a to dlatego, by przy pomocy wskazówek duszpasterza-spowiednika mogli łatwiej naprawić zło wyrządzone i powstać z grzechu. Wskazany być było, by ze spowiedzi usznej korzystali również penitenci błędnie skrupulatnego sumienia i nowożeńcy. Jakaś spowiedź ostatecznie nie zależy od jej rodzaju, ale od tego czy "grzesznik przez ten akt wniwdzie w siebie i z żalem i skruchą rozpoczyna nowe życie, schodząc z drogi grzechu" /przemiana wewnętrzna/¹².

2. Prymat papieski

Słowa, na które powołuje się Kościół Rzymskokatolicki mówiąc o prymacie papieskim /pierwszeństwie jurysdykcyjnym wśród biskupów katolickich całego świata/: "Tyś jest Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół mój" nie oznaczały wcale, że Pan Jezus ustanowił św. Piotra papieżem. Należy je rozumieć następująco: na słowa św. Piotra: "Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego", Pan Jezus odpowiedział: "Piotrze, na tej opoce, którąś ty wyznał, zbuduję Kościół mój". Opoką - utrzymywał bp Faron - było wyznanie św. Piotra, była jego wiara w Bóstwo Chrystusa. Papież jest takim samym biskupem "kościółła narodowego włoskiego" jak i inni biskupi w swoich diecezjach. Dlatego "bezpodstawnie chce narzucić swój rząd dusz całemu światu"¹³.

3. Eschatologia

Bp Faron przyjmował, że po śmierci mogą człowieka spotkać następujące kary: odrzucenie do czasu, przebywanie z odrzuconymi, tęsknota za utraconym czasowo niebem, straszne wyrzuty sumienia, że człowiek sam zmarnował łaskę Bożą. Nie uznawał jednak "siarczystego i ogniowego, wiecznego piekła rzymskiego i podobnego karami czyszczenia". Bóg wszczepił w naturę ludzką "pragnienie doskonałości,

jako zadatek wiecznego życia, tak, że człowiek ciągle się wspina w górę, rozwija, doskonali, aż wreszcie kiedyś zjednoczy się ze Swym Przeznaczeniem - Bogiem. Jedni ludzie osiągną ten cel prędzej, drudzy później, zależnie od korzystania z łask Bieżych"¹⁴.

Przywódca Kościoła Polskokatolickiego odrzucał ponadto tzw. dualizm; nie uznawał "obok nieskończonego dobrego "Bytu" tj. Boga nieskończenie [..] złego "bytu", tj. szatana. Jesliby [..] był "duch" [..] nieskończenie zły, pod mocą Bożą, a Bóg nie mógłby tego złego ducha przywieść do upamiętania, to albo by nie chciał - albo by nie mógł". Jedno i drugie w odniesieniu do Boga trzeba wykluczyć. "Kościół papieski uznając niepoprawnych nigdy diabłów, a z nimi wieczne piekło, bluźni tym Bogu. Kościół zaś Narodowy, choć uznaje kary po śmierci [..] uznaje je jednak bez współudziału z wiecznie złymi duchami tj. diabłami, szatanami - bo wierzy, że Bóg wszechmocny i nieskończenie dobry potrafi i największego szatana tj. najbardziej zwyrodniałego człowieka, w którym się ucieleśniło wszelkie zło w najwyższym możliwym stopniu - przywieść do upamiętania jeśli nie w tym życiu, to w życiu przyszłym, w czasie jego pokuty iście piekielnej - gdzie podobny szatan pozna lepiej swą bezsilność, złość i nędzę i korząc się przed Bogiem, posiadzie ostatecznie znajomość Boga, potrzebną mu do udoskonalenia i zbawienia"¹⁵.

4. Kult świętych i ich relikwie, odpusty, koronacje obrazów, cuda

Święci Pańscy, to nie tyle "faktorowie w niebie", ale wzory cnót chrześcijańskich; cześć dla nich polega na naśladowaniu ich życia. Relikwie same w sobie nie stanowią świętości i nie mają cudotwórczej mocy. Odpusty, to "demoralizacja ducha" - udzielanie ich prowadzi do swoistego "lenistwa duchowego". Kościół nie może ich udzielać, "bo nie posiada skarbcza /skrzyni/, z którego by wydobywał łaski za pieniądze i ludziom je sprzedawał". Koronacje obrazów są "wymysłem kleru i poniżeniem uczuć religijnych, które kierują się często do skłeczonej nieudatnie figury, czy malowidła, a odwracają się od istotnego źródła łaski, tj. od Boga. Chrystus, ani Matka Najświętsza nie potrzebują naszych złotych blaszek czy koron, ale serca naszego, przepojonego prawdziwą miłością chrześcijańską i domagają się od nas żywego czynu, a nie bezmyślnych

połkómów". Największym i prawdziwym cudem jest "utrzymanie żywej łączności z Bogiem". Te zjawiska, które Kościół Rzymskokatolicki uważa za cudowne, są "sklecone na kalarie przez kler lub sfanatyzowane historyczki czy stygmatyczki."16.

III. PROBA WYJAŚNIENIA AGRESYWNEJ POSTAWY BPA FARONA WOBEC DUCHOWIENSTWA RZYMSKOKATOLICKIEGO

Aby ukazać motywy, którymi kierował się bp Faron poddając ostrej i bezwzględnej krytyce stosunek duchowieństwa rzymskokatolickiego do zagadnień społecznych i religijno-kościelnych, trzeba ukazać okoliczności, które na tę krytykę wpłynęły.

Pierwszą jest walka ks. Farona o naczelną władzę w Kościele Polskokatolickim, będąca przejawem chęci zaspokojenia prywatnych ambicji. Ks. Faron postawił sobie za cel swojego życia i swojej działalności osiągnięcie niepodzielnego przywództwa w Kościele Polskokatolickim. Stanowisko administratora czy wikariusza generalnego nie wystarczały mu. Za wszelką cenę i przy użyciu każdego sposobu dążył do zdobycia sakry biskupiej. Zdając sobie sprawę z tego, że jego pozycja mocniejsza jest na Lubelszczyźnie aniżeli gdziekolwiek indziej, doprowadził do podziału Kościoła Polskokatolickiego na dwie diecezje: wschodnią i zachodnią. Choćby bp Hodor dostrzegał w pesunięciach administracyjnych ks. Farona niebezpieczeństwo rozbitcia Kościoła, to jednak bezkrytycznie zapatrzoną w jego działalność wyraźnie go faworyzował, aprobował jego plany i poczynania, a w końcu konsekrował na biskupa dla Polski.

Po uzyskaniu sakry biskupiej ks. Faron zaczął zdecydowanie i bezkompromisowo dążyć do usamedzielnienia i uniezależnienia się od Centrali scransteńskiej. Pod koniec 1931 r. utworzył własną denominację wyznaniową, dokonując rozłamu w Kościele Polskokatolickim. Uważał, że w ten sposób łatwiej i pewniej uzyska uznanie prawne dla swego Kościoła i ostatecznie rozprawi się ze swoimi przeciwnikami "spod znaku Hodura", a wszyscy "naredowcy" gremialnie przejdą na jego stronę. Między zwolennikami bpa Farona i tymi, którzy pozostali wierni bpowi Hodorowi wywiązała się zaciekła i niebezpieczna walka. Początkowo wydawało się, że zwycięży odłam bpa Farona. Jednak mniej więcej od r. 1933 obóz bpa Farona zaczął się jednak w defensywie, od połowy lat trzydziestych było

już jasne, że wygrać może tylko odłam bpa Hbudura.

Przytoczone wyżej okoliczności zdają się świadczyć, że biskupowi Faronowi mniej chodziło o dobre i rozwój Kościoła Polskokatolickiego, a więcej, by swoich rywali na drodze do biskupstwa eliminować i podporządkowywać sobie. Niemal w każdym jego posunięciu można było dostrzec pychę, egoizm i prywatę. Chociaż wyróżniał się spośród duchownych polskokatolickich nie tylko entuzjazmem dla sprawy "narodowej", zadziernością i tupetem, zdolnościami organizacyjnymi i dobrą wymową, chociaż przyczynił się do zorganizowania wielu parafii i filii "narodowych" skupiając wokół Kościoła Polskokatolickiego tę część społeczeństwa, która z różnych powodów była uprzedzona do prebaszczów parafii rzymskokatolickich, to jednak wydaje się, że więcej temu kościołowi zaszkodził aniżeli pomógł. W większym stopniu był w tym kościele "pieniaczem" aniżeli "prorokiem".

Bp Faron otrzymał formację duchową w Kościele Rzymskokatolickim. W tym kościele przyjął święcenia i spełniał początkowo funkcje kapłańskie. Za przejście do Kościoła Polskokatolickiego został przez rzymskokatolickie władze kościelne obłożony najpierw ekskomuniką, a następnie degradowany. Chociaż był świadomy, że na te kary w pełni zasłużył, to jednak z punktu psychologicznego zupełnie zrozumiałe, że powstała w nim niechęć, wrogość, a nawet wola zemsty w stosunku do wyższych władz kościelnych, które później ujawniły się w burzliwej działalności agitacyjnej. Działalność ta wyrażała się głównie w propagowaniu ideologii społeczno-patriotycznej i religijno-kościelnej. Miała ona jednak charakter destrukcyjny, w żadnym wypadku nie twórczy i oryginalny.

Wydaje się, że w osobowości bpa Farona tkwiło rozdarcie wewnętrzne. Zdawał sobie sprawę z tego, że prawda jest w Kościele Rzymskokatolickim, że źle robi, a jednak brnął coraz dalej i nie widział możliwości wycofania się ze swojej drogi, zmiany swojej postawy. Dopiero po II wojnie światowej widząc swoją przegraną, kiedy praktycznie pozostał bez księży i bez wiernych zaczął myśleć o swoim powrocie do Kościoła Macierzystego. W r. 1947, mniąc się zwierzchnikiem Kościoła Starokatolickiego w Polsce, przekazał rzymskokatolickiemu konsysterzowi w Łodzi kościół pod wezwaniem M.B. Nieustającej Pomocy przy ul. Żeromskiego 56 wraz z demem służącym za plebanię. Decyzję swoją tak motywował: "jako kapłan wierzący chciałbym, aby w pierwszym rządzie rozkwitała chwała Boga, czemu nie powinna stać na przeszkodzie nasza odrębność organiza-

zacyjna, gdyż wszyscy służyliśmy Jednemu Bogu [7..]. Przypominając sobie, że w r. 1945 Kuria Biskupia Kościoła Rzymsko-katolickiego ubiegała się, jak nas informowano w Biurze Miejskim, o przydział domu przy ul. Żeromskiego 56, na dom noclegowy, tym chętniej czynimy ten krok, bo nie mamy zamiaru otwierać w nim zakładu użyteczności publicznej¹⁷.

W r. 1948 bp Faron wraca do Kościoła Rzymskokatolickiego. Powzięcie takiej decyzji podważa przynajmniej pośrednio szczerłość jaskrawej i zjadliwej krytyki duchowieństwa rzymskokatolickiego. Krytyka tego duchowieństwa była dla bpa Farona elementem strategii w walce o zdobycie jak największej ilości wyznawców rzymskokatolickich, dla Kościoła Polskokatolickiego.

PRZYPISY

¹ "Bogactwo kleru rzymskiego a nędza i bezrobocie ludności". "Polska Odrodzona" 10:1932 nr 2 s. 9-11; "Caveant consules! Czuj duch!" Tamże 11:1936 nr 17 s. 6.

² Por. "Na co płacą obywatele wszystkich wyznań podatki?" Tamże 10:1932 nr 4 s. 19; "Chłopi a podatek kościelny". Tamże nr 13 s. 17-18; "Po dziesięciu latach pracy". Tamże 11:1939 nr 1 s. 3-5; "Ile kler rzymski będzie pompował dodatkowo z Polski?" Tamże nr 8 s. 17-18.

³ Por. "Chłopi walczą przeciwko nowemu niebezpieczeństwu!" Tamże 11:1933 nr 9 s. 6; "Z Kancelarii Kurii Biskupa Ordynariusza". Tamże nr 20 s. 11; nr 22 s. 10-11; "Formularz urzędowy z Kościoła rzymskiego". Tamże 12:1934 nr 11 s. 19; "Konstytucja Państwowa jest prawem a nie literą martwą". Tamże nr 13 s. 14.

⁴ "List Pastorski do Wiernych Kościoła Katolickiego Polsko-Narodowego wydany przez Ks. Wł. Farona, Biskupa Kościoła Katolickiego Polsko-Narodowego w dniu swego ingresu, odbytego 2 marca 1930 r. w Zamościu". Archiwum Akt Nowych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sygn. 1384.

⁵ "List otwarty do Duchowieństwa rzymskokatolickiego w obronie wiary i polskości". "Polska Odrodzona" 8:1930 nr 20 s. 1-2; por. "W Rocznicę 10-lecia Kościoła Katolicko-Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce". Tamże 11:1933 nr 11 s. 2-6.

⁶ Por. "Poznajmy swe błędy i uderzmy w czynu moc /rozważania noworoczne/. Tamże 14:1936 nr 1 s. 2-3; por. "Ile kosztuje Polskę konkordat?" Tamże nr 5-6 s. 7.

⁷ "List otwarty do Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów rzymsko-katolickich w Polsce". "Polska Odrodzona" 12:1934 nr 20 s. 7.

⁸ W. F a r o n. "Prawda o Polskim Narodowym Kościele Katolickim". Zamość 1928. s. 8-9; t e n ż e. "Nowa epoka życia narodu".

Warszawa 1935 s. 36.

- 9 "List otwarty do Duchowieństwa" s. 3-4.
- 10 Por. "List otwarty do całego Społeczeństwa Polskiego dnia 10 XI 32 w 14-tą rocznicę odzyskania niepodległości Ojczyzny - Polski". "Polska Odrodzona" 10:1932 nr 22 s. 9, 11.
- 11 F a r o n. "Nowa epoka" s. 24, 44; t e n ż e. "Kościoł rzymski a Polski Narodowy Kościół katolicki w świetle Pisma św. Scranton 1927 s. 9-10; "List Pasterski do Wiernych"; "Komunikat informacyjny Nr 3". Zamość maj 1928 r. Wojewódzkie Archiwum Państwowe sygn. 857. "Odezwa do P.T. Szan. Czytelników czasopisma "Polska Odrodzona". "Polska Odrodzona" 8:1930 nr 19 s. 2.
- 12 Por. F a r o n. "Kościół rzymski" s. 19, 22; t e n ż e. "Prawda" s. 24, 26; "Z Kancelarii Diecezjalnej". "Polska Odrodzona" 10:1932 nr 4 s. 12; "List Pasterski do Wiernych".
- 13 F a r o n. "Prawda" s. 19, 23, 27; t e n ż e. "List otwarty do Duchowieństwa" s. 3.
- 14 T e n ż e. "Prawda" s. 26-27; Pismo z 20 I 1931 r. Odpowiedź bpa Farona na Kwestionariusz MWR i OP z 6 XII 1930 r. Archiwum Akt Nowych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sygn. 1378; "Komunikat informacyjny".
- 15 F a r o n. "Prawda" s. 37-38.
- 16 Pismo z 20 I 1931 r. Odpowiedź bpa Farona na kwestionariusz; "Czy Kościół Starokatolicki, uznaje koronacje obrazów, odpusty i cuda?" "Polska Odrodzona" 13:1935 nr 2 s. 12.
- 17 Archiwum Kurii Diecezjalnej w Łodzi. Nr 53 C. Sprawa Kościołów: [...] Łódź 56. Pismo Kurii Biskupiej Polskiego Kościoła Starokatolickiego w Łodzi do Konsystorza Rzymskokatolickiego w miejscu z 7 II 1948 r. Por. tamże. Pismo Kurii Biskupiej Polskiego Kościoła Starokatolickiego do Konsystorza Kościoła Rzymskokatolickiego w Łodzi z 29 V 1947 r. Uchwała Prezydium Rady Kościoła Starokatolickiego w Polsce z 14 I 1948 r. Listy prywatne bpa Farona do Kanclerza diecezji łódzkiej z 15 III i 1 IV 1948 r.

BISCHOF W.M. FARONS ANSICHTEN ZU GESELLSCHAFT UND RELIGION

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Losungen, die Polnisch-Katholische Kirche in den Zwischenkriegsjahren verkündete, waren fortschrittlich. Sie betrafen konkrete, mit dem alltäglichen Leben der Menschen im Zusammenhang stehende Seinsfragen. Sein gesellschaftlichen und patriotisches Programm reduzierte Bischof Faron auf eine strenge und rücksichtslose Kritik der römisch-katholischen Geistlichkeit im Zusammenhang mit der tiefgreifenden Krise in der Landwirtschaft und in der Industrie. Diese Geistlichkeit sollte, Bischof Farons Meinung nach ihre Besitztümer aufteilen und den Ärmsten übergeben, sich mit freiwilligen Opfern für die religiösen Dienste zufriedengeben, zumindest aber ihre Höhe verringern und differen-

sieren. Besonders Werte der Empörung und Kritik richtete er an die Adresse der Bischöfe und ihre Bindung und Abhängigkeit vom jeweiligen Bischof von Rom, d.h. vom Papst, wobei er in dieser Bindung und Abhängigkeit den tiefsten Ursprung allen Übels erblickt.

Was die Ansichten von Bischof Faron zu religiösen und kirchlichen Fragen betrifft, so wurden sie in seinen Auffassungen über die Beichte, den Papstprimat, die sog. letzten Dinge, den Heiligen- und Reliquienkult, die Ablässe, Bilderkrönungen und Wunder ersichtlich. Neben der privaten Chrenbeichte führte er die öffentliche Beichte ein. Den päpstlichen Primat stellte er in Frage und argumentierte, der Bischof von Rom sei genau so ein Bischof wie alle anderen Bischöfe. Er verwarf die Existenz von Hölle und Teufel. In den Heiligen sah er Vorbilder zur Nachfolge und bagatellierte ihre Funktion als Pörsprecher vor Gott. Reliquien, Ablässe, Bilderkrönungen und Wunder seien Erfindungen der römisch-katholischen Geistlichkeit, um die Menschen zu "betren" und bei dieser Gelegenheit materiell anzunutzen.